

Sygn. akt. IV Ka 1141/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2013r.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu Wydział IV Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Dorota Kropiewnicka

Protokolant Artur Łukiańczyk

po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2013r.

sprawy **A. Z.**

obwinionej z art. 77 k.w.

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego dla Wrocławia - Fabrycznej

z dnia 11 lipca 2013 roku sygn. akt X W 2191/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zwalnia oskarżyciela posiłkowego G. K. od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt: IV Ka 1141/13

UZASADNIENIE

A. Z. została obwiniona o to, że w dniu 23 września 2012 r. we W. przy ul. (...) jako właścicielka kota o maści szarej, nie zachowała zwykłych i nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia w ten sposób, że kto ten będąc bez nadzoru przeszedł na balkon G. K. i w chwili odstraszenia przez wymienionego, dokonał podrapania jego osoby po rękach i po brzuchu. tj. o czyn z art. 77 kw.

Wyrokiem z dnia 11 lipca 2013 r. **Sąd Rejonowy dla Wrocławia- Fabrycznej** uniewinnił obwinioną od popełnienia zarzucanego jej czynu, zaś kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł **pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego**, który zarzucił Sądowi Rejonowemu:

I. obrazę prawa materialnego a to art. 77 kw w zw. z uchwałą nr XXXV/780/12 Rady Miejskiej W. z dnia 29 listopada 2012 r. w sprawie ustalenia regulaminu utrzymywania czystości i porządku na terenie W., w tym w szczególności § 12 pkt 1, 2 i 3 poprzez przyjęcie, iż niezachowanie przez obwinioną należytych środków ostrożności w tym zwykłych i nakazanych w trzymaniu kota nie stanowi wykroczenia z art. 77 kw;

II. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 4 kpk, art. 7 kpk oraz art. 410 kpk wyrażającą się w przekroczeniu przez Sąd Rejonowy zasady swobodnej oceny dowodów i wyciągnięcie nieuprawnionych wniosków z przeprowadzonych czynności wbrew zasadom wiedzy i logicznego rozumowania,

dokonaniu ustaleń w sposób jednostronny poprzez przyjęcie, iż obwiniona zachowała wszelkie prawem nakazane środki ostrożności w dopilnowaniu kota w dniu 23 września 2012 r.

Wskazując na powyższe, skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego była bezzasadna. Wbrew podniesionym w niej zarzutom, Sąd Rejonowy prawidłowo zebrał i ocenił materiał dowodowy sprawy, zasadnie uniewinniając obwinioną od popełnienia zarzucanego jej wykroczenia. W obszernym uzasadnieniu wyroku Sąd I instancji szczegółowo wyjaśnił motywy rozstrzygnięcia, które Sąd Okręgowy w całości podzielił, uznając wniesioną w sprawie apelację za bezzasadną i utrzymując zaskarżony wyrok w mocy.

Kwestionując prawidłowość poczynionych w sprawie ustaleń, skarżąca odwoływała się w szczególności do treści uchwały nr XXXV/780/12 Rady Miejskiej W., nakładającej na właścicieli zwierząt obowiązek dbałości o zabezpieczenie zwierząt w obrębie posesji, tak aby nie wydostawały się one poza jej teren i nie stwarzały zagrożenia dla osób postronnych. Odwołując się do przepisów zawartych w przedmiotowej uchwale skarżąca całkowicie pomijała jednak fakt, że normy te Sąd I instancji nie tylko przywołał, ale również odniósł je do zachowania obwinionej. W pełni zasadnie Sąd Rejonowy podkreślił w szczególności- co skarżąca całkowicie pominęła- że ocena zachowania obwinionej w kontekście zachowania/niezachowania reguł ostrożności w trzymaniu zwierzęcia nie mogła być dokonywana przez pryzmat wywołanego przez zwierzę negatywnego skutku (podrapania oskarżyciela posiłkowego). Oczywiście spowodowanie przez zwierzę określonej szkody zazwyczaj świadczy o uprzednim niedochowaniu staranności w opiece, jednak ustalenie takie nie może przyjmować charakteru apriorycznego założenia. O ile bowiem w większości przypadków zwierzę wydostaje się poza teren posesji na skutek wcześniejszego nienależytego jej zabezpieczenia, o tyle nie można wykluczyć sytuacji, w której zwierzę zachowuje się w sposób dla człowieka nieprzewidywalny i „przełamuje” nawet trudne zdawałoby się do pokonania przeszkody. Skarżąca skupiała się na podkreślaniu wyrządzonej pokrzywdzonemu krzywdy, całkowicie pomijając czynności podjęte przez obwinioną, a zmierzające do odseparowania należących do niej kotów od mieszkania pokrzywdzonego. Wszak w czasie remontu elewacji budynku, a więc w momencie gdy należało ściągnąć drewnianą kratkę oddzielającą balkony stron, obwiniona podjęła decyzję o konieczności wymiany okien w salonie. Obwiniona miała świadomość, że demontaż kratki bardzo ułatwia jej kotom przedostanie się na balkon sąsiada i chcąc temu zapobiec zdecydowała się zamontować okna, których konstrukcja uniemożliwiała w jej ocenie możliwość wydostania się zwierząt na balkon. Trudno jest stawiać obwinionej zarzut, że nie dochowała należytej staranności w opiece nad swymi kotami, skoro zamontowała w salonie nowe okna i pozostawiała je wyłącznie w pozycji uchylonej. Obwiniona nie mogła przypuszczać, że koty będą potrafiły wydostać się na balkon, tym bardziej że identyczne okna zamontowane w innej części jej mieszkania nie budziły wcześniej ich zainteresowania.

Podkreślić przy tym należy, że także w interesie samej obwinionej pozostawało, by zwierzęta nie mogły swobodnie wychodzić na balkon. Skoro bowiem obwiniona obawiała się, że pokrzywdzony mógłby zachować się wobec nich w sposób niewłaściwy, to niewątpliwie nie prowokowałyby ona tego rodzaju sytuacji. Uniemożliwienie zwierzętom swobodnego dostępu do balkonu leżało więc we wspólnym interesie tak pokrzywdzonego jak i obwinionej. Jednocześnie nie sposób zakładać, że obwiniona mogła spodziewać się, iż należące do niej koty będą w stanie przedostać się na balkon poprzez wskoczenie na górną ramę uchylonego okna balkonowego. Co prawda skarżąca zarzucała, że „obwiniona winna przewidzieć możliwość wydostania się kota z mieszkania, albowiem działo się tak wielokrotnie już wcześniej”, jednak powyższa argumentacja całkowicie pomijała fakt montażu przez obwinioną nowych okien. O ile więc w okresie wcześniejszym zwierzęta rzeczywiście miały o wiele szersze możliwości opuszczenia mieszkania obwinionej, o tyle wymiana okien miała możliwości te nie tylko istotnie ograniczyć, ale całkowicie je wykluczyć. Trudno przy tym ustalić (skarżąca na to nie wskazała), jakie jeszcze czynności miałaby podjąć obwiniona, aby nie narazić się na zarzut popełnienia wykroczenia z art. 77 kw. Nie może bowiem budzić wątpliwości, że wymaganie

od obwinionej, aby całkowicie zrezygnowała z otwierania okien w salonie, stanowiłoby wyraz nieuzasadnionego ograniczania jej w możliwości swobodnego korzystania z przysługującego jej prawa własności lokalu.

Podkreślić przy tym należy, że trudne do zrozumienia jest zachowanie samego pokrzywdzonego, który z jednej strony wyrażał swoje obawy o możliwość podrapania go przez kota obwinionej, co jednak nie stanowiło dla niego przeszkody w podjęciu samodzielnej próby jego złapania. Co prawda pokrzywdzony starał się przekonywać, że powstałe u niego obrażenia ciała zostały wywołane agresywnym, a przy tym nieoczekiwanym dla niego zachowaniem zwierzęcia, jednak pozostawało to w oczywistej sprzeczności z tymi fragmentami zeznań pokrzywdzonego, w których szczerze przyznawał on, że najpierw usiłował kota odstraszyć, a następnie złapać („przy próbie odstraszenia, kot zaatakował mnie; w momencie kiedy mnie atakował złapałem go, wtedy zaczął mnie gryźć po rękach i drapać” - zeznania pokrzywdzonego, k. 9). Zdarzenie miało przy tym miejsce w niedzielę, a więc w czasie gdy obwiniona przebywała w swoim mieszkaniu. Dziwić więc musiała postawa pokrzywdzonego, który zdecydował się na podjęcie samodzielnej próby złapania kota, mimo że miał niczym nieskrępowaną możliwość udania się do sąsiadów i poproszenia ich o zabranie zwierzęcia z jego balkonu.

W ocenie Sądu Okręgowego powstały między sąsiadami spór dotyczący obecności kotów na balkonie pokrzywdzonego zakończyłyby się w momencie, w którym każda ze stron dołożyłaby należytych starań w budowaniu dobrosąsiedzkich stosunków. Z jednej strony rację ma pokrzywdzony, że koty obwinionej nie powinny przechodzić na jego balkon. Z drugiej jednak trudno jest zrozumieć przyczyny, dla których pokrzywdzony podejmuje samodzielne próby złapania zwierząt, zamiast zwrócić się do sąsiadki z prośbą o zabranie zwierząt z jego posesji. Nie ulega przy tym wątpliwości, że dobrosąsiedzkich relacji nie buduje prowadzenie

sporów sądowych, które zamiast łagodzić, prowadzą do nasilenia sporu. Skoro problem związany z przechodzeniem kotów pomiędzy sąsiadującymi balkonami ma dla stron tak istotne znaczenie, to powinny one zabiegać o możliwość niezwłocznego przywrócenia możliwości montażu kratki oddzielającej oba balkony, co wymaga jednak zwrócenia się bezpośrednio do Spółdzielni Mieszkaniowej. Skoro zaś korzyści związane z montażem owej kratki osiągać będzie nie tylko pokrzywdzony ale także obwiniona, to obie strony powinny w równym stopniu zaangażować się w rozwiązanie tej kwestii oraz w równym stopniu partycypować w związanych z tym kosztach.

Mając na uwadze wszystkie wskazane wyżej okoliczności, Sąd Okręgowy uznał, że przeprowadzona przez Sąd I instancji ocena materiału dowodowego oraz wydane w oparciu o nią merytoryczne rozstrzygnięcie były w pełni prawidłowe, co stanowiło podstawę do utrzymania zaskarżonego wyroku w mocy.

Jednocześnie mając na uwadze sytuację osobistą oraz majątkową pokrzywdzonego, a także charakter rozpoznawanej sprawy, Sąd Okręgowy zwolnił oskarżyciela posiłkowego z obowiązku ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.